Nr. 30. **Kraków, Wtorek 18 Stycznia 1916.** **Rok XXXV.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem . .	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Huposyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska . W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głos publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, umieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Poddanie się Czarnogóry.

Wiedeń, 18 stycznia.

»N. Wiener Tagblatt« przynosi ze źródła mającego dobre informacye, następujące szczegóły o złożeniu broni przez wojska czarnogórskie:

Dnia 13 bm. do austryacko-węgierskich przędnic straży przybyli dwaj ministrowie czarnogórscy w towarzystwie majora artyleryi, oświadczając, że pragną z rządem austryacko-węgierskim nawiązać rokowania pokojowe. — Odpowiedziano im, że rokowania mogą rozpocząć się dopiero wtedy, gdy Czarnogórcy złożą [illegible] zwarunkowo.

[illegible]ienieni trzej parlamentarze pozostali w [illegible] poczem rządowi austryacko-węgierskiemu zostały przedłożone propozycye Czarnogóry. Następnie rząd austryacko-węgierski zawiadomił parlamentarzy czarnogórskich, że **tylko w takim razie może zgodzić się na podjęcie rokowań pokojowych, jeżeli wojsko czarnogórskie podda się na łaskę i niełaskę.**

Przedwczoraj nadeszła odpowiedź rządu czarnogórskiego, **zgadzająca się na warunek powyższy bez żadnych zastrzeżeń.** Złożenie broni było zupełnem wydaniem jej. Odnoszące się do tej sprawy rozporządzenia i wskazówki mówią wyraźnie o wydaniu przez Czarnogórców w ręce austryacko-węgierskie całej broni, ręcznej broni palnej, dział i materyałów wojennych. — Osobista broń tradycyjna Czarnogórców, znane strzelby, handżary i tym podobne pozostawił rząd austryacki Czarnogórcom, chociaż mógł je także zabrać.

Oddanie broni będzie się odbywać w ten sposób, że większe grupy wojsk zgromadzą się na węzłowych punktach dróg, poczem Czarnogórcy na wyznaczonych placach będą składać broń. Nastąpi odpowiednia kontrola i niezawodnie cały kraj ulegnie rewizyi.

Oddziały austryackie, wyznaczone do odbierania broni, będą szły szerokim frontem, podobnie np. jak się odbywa pochód przez las, ażeby odbyć ścisłą rewizyę i zapobiedz tworzeniu się band. Wszyscy zdolni do noszenia broni mężczyźni aż do 60 roku życia zostaną spisani. Kobiety, które znajdują się w osadach, pozostaną tam.

Każde wykroczenie przeciwko zarządzeniom komendy austryacko-węgierskiej będzie karane. Złożenie broni obejmuje także wydanie w ręce wojsk austryacko-węgierskich wszystkich środków komunikacyjnych. A więc **koleje przejdą w zarząd wojsk austryacko-węgierskich.**

Poddanie się Czarnogóry jest obok upadku Łowczenu drugiem zwycięstwem, odniesionem nad Włochami. Ze stanowiska wojskowego ważną jest ta okoliczność, że po poddaniu się Czarnogóry **znaczne siły austryackie będą zupełnie wolne.** Dla czuwania nad Czarnogórą, otoczoną zewsząd przez sprzymierzone wojska, wystarczy kordon straży nad wybrzeżem morskiem.

List króla czarnogórskiego do cesarza Franciszka Józefa.

Wiedeń, 18 stycznia.

»N. W. Tagblatt« donosi, że **król czarnogórski dnia 13 bm. wystosował list własnoręczny do cesarza Franciszka Józefa.**

Głosy węgierskie.

Budapeszt, 18 stycznia.

Hr. Khuen-Hedervary, mówiąc o kapitulacyi Czarnogóry, oświadczył: „Punkt jest mały, ale okręg jego jest wielki i mogą stąd wyłonić się **doniosłe wypadki.** Można przypuścić, że Czarnogóra bez poprzedniego porozumienia się z Rosyą prosiła o pokój, ale jest mało prawdopodobnem, **ażeby uczyniła to bez wiedzy i zgody Włoch“.**

Hr. Andrassy, który po oświadczeniu hr. Tiszy kilka razy przez dłuższy czas z nim konferował, oświadczył: „Czarnogóra pierwsza przyszła do przekonania, że jesteśmy silniejszymi. To przekonanie **poprowadzi ludy do pokoju światowego.** Nie należy lekceważyć tego, że taka świadomość urobiła się najpierw w małej Czarnogórze. Państwo to jest małe, **ale król jego ma najlepszą oryentacyę polityczną** i jeżeli prosił o pokój, **to nawet optymiści w koalicyi będą nad tem rozmyślać“.**

Radosne echa w Niemczech.

Berlin, 17 stycznia.

»Lokal-Anzeiger« pisze w dzisiejszem wydaniu wieczornem z powodu poddania się Czarnogóry:

Z wielkiej budowli czwórporozumienia wypadł pierwszy kamień. Pierwszy pokój odrębny, niezawarty jeszcze wprawdzie, jest przez poddanie się Czarnogóry zapewniony. Król czarnogórski wyciągnął rękę do zgody, nie czekając na chwilę, gdy mógł otrzymać odpowiedź: »Za późno!«, a cesarz Franciszek Józef wspaniałomyślnie wstrzymał pochód swoich wojsk na ziemi czarnogórskiej.

Z wielkiem zadowoleniem witamy tego najnowszego **zwiastuna stanowczego zwycięstwa.** Wprawdzie chodzi o najmniejszego z wrogów, ale już łańcuch, który miał nas zdusić, został przerwany. (Zobacz artykuł wstępny w dzisiejszem porannem wydaniu naszego pisma p. t. »Na łaskę i niełaskę«. Przyp. red.)

Teraz rozumiemy, dla czego na dworze włoskim **panowało w ostatnich dniach takie rozdrażnienie** i dlaczego koalicya wywierała na króla greckiego taki nacisk. Stary król czarnogórski nie był tak dobroduszny, jak król serbski. Car jest daleko, a zięć, król włoski, ma dosyć innych trosk, a wobec tego król czarnogórski wolał poddać się Austryi.

To był pierwszy zamach. Czy i kiedy nastąpią dalsze, nie wiadomo dzisiaj. Ale z całego serca składamy życzenia Austro-Węgrom z powodu tego wielkiego zwycięstwa politycznego.

Wymiana depesz między arcyks. Fryderykiem a królem Ferdynandem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 18 stycznia.

Z okazyi uroczystości Nowego Roku według obrządku grecko-oryentalnego wystosował Naczelny Komendant armii, marszałek polny arcyksiążę Fryderyk, serdeczny telegram z życzeniami do króla bułgarskiego, Ferdynanda. Telegram ten podnosi wielkie sukcesy armii bułgarskiej przeciw zdradliwej, wiarołomnej Serbii, jak niemniej przeciw dywizyom francusko-angielskim, które próbowały jeszcze w ostatniej chwili wystąpić na korzyść zniszczonego sojusznika. Telegram kończy się słowami: »Oby Bóg pozwolił nam w wiernem braterstwie broni służyć wielkiej wspólnej sprawie i razem z naszymi bohaterskimi sprzymierzeńcami niemieckimi i tureckimi kroczyć drogą sukcesów aż do pełnego sławy zakończenia.«

Król bułgarski Ferdynand podziękował w serdecznych słowach za telegram i wyraził radość, że właśnie w tym dniu wojska austryacko-węgierskie trzeciej armii w zwycięzkim pochodzie zawładnęły stolicą uporczywego wroga w górach Czarnogóry. Król Ferdynand wyraża nadzieję, aby marszałkowi polnemu wkrótce udało się zmniejszych liczbę naszych nieprzyjaciół o dalszego jednego i przesyła imieniem stojącej w polu armii bułgarskiej pozdrowienia i podziękowania dla armii austryacko-węgierskiej.

Rządy koalicyi na Korfu.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Ateny, 18 stycznia.

Biuro Reutera donosi ze strony półurzędowej:

Konsul austryacko-węgierski i przedstawiciel austryackiego Lloydu na Korfu zostali aresztowani.

Prefekt na Korfu doniósł rządowi greckiemu, że **bez pozwolenia francuskich władz wojskowych nie wolno okrętom ani wjeżdżać do cieśniny Korfu ani też z niej wyjeżdżać.** Dalej donosi prefekt, że dnia 17 stycznia przybyły wojska serbskie z Albanii. Władze na Korfu postanowiły w zgodzie z komendantem wojsk koalicyi na Korfu, aby wojska te przewieść na wyspę Ptychia, położoną naprzeciw Korfu. Do Korfu przybył także następca tronu serbskiego wraz z oficerami serbskiego sztabu generalnego ze Skutari.

Król Piotr serbski przybył wczoraj wieczorem na pokładzie francuskiego kontrtorpedowca do Edipsos.

Zamachy koalicyi na Grecyę.

Konstantynopol, 18 stycznia.

Tutejsze koła polityczne sądzą, że **koalicya wszystkiemi siłami będzie w Grecyi dążyć do zamachu stanu.** Położenie króla **jest bardzo groźne. Republika grecka, z Venizelosem jako prezydentem na czele,** byłaby powolnem narzędziem w rękach koalicyi.

Ale sądzą tutaj, że plany koalicyi nie ziszczą się, gdyż armia w przeważającej swojej części **jest wierną królowi i konstytucyi.**

Zamachy koalicyi **są oznaką zwątpienia.** — Koalicya **przyspiesza wypadki,** które w swoim własnym interesie powinna odraczać.

Zjazd w Brindisi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 18 stycznia.

Król i minister marynarki udali się do Tarentu, gdzie skoncentrowaną jest flota pod dowództwem ks. Abruzzów oraz do Brindisi, gdzie stoją w pogotowiu wojska dla zapotrzebowania w Albanii. Do Brindisi ma rzekomo przybyć ks. Mirko czarnogórski celem naradzenia się z królem, który w Brindisi spotka się także z Pasiczem.

Car na froncie besarabskim.

Budapeszt, 18 stycznia.

»Pester Lloyd« donosi z Bukaresztu:

Wedle wiadomości, które nadeszły tu z Ungeni, **na froncie besarabskim oczekiwany jest przyjazd cara.**

Powrót Ruzskiego na front.

Zurych, 18 stycznia.

Donoszą tu z Petersburga:

Córka generała Ruzskiego oświadczyła, że ojciec jej, **który chorował na zapalenie płuc, znajduje się na Kaukazie. Stan zdrowia generała Ruzskiego,** wedle opowiadań córki, **tak się poprawił, że Ruzski będzie mógł wkrótce powrócić na front.**

Papież dla Rusinów.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 18 stycznia.

»Reichspost« donosi ze strony poinformowanej, że papież ofiarował 10.000 koron na rzecz tak bardzo skutkiem wojny cierpiących Rusinów w Austro-Węgrzech. Wiedeński pronuncyusz kardynał hr. Scapinelli polecił kwotę tę przesłać ruskiemu biskupowi w Stanisławowie Chomyszynowi.

KRONIKA.

Kraków, 18 stycznia.

Życzenia z powodu kapitulacyi Czarnogóry. Prezydent dr Leo wysłał imieniem miasta Krakowa depesze gratulacyjne z powodu kapitulacyi Czarnogóry do marszałka polnego arcyksięcia Fryderyka, generała armii austryackiej i do generała Kövessa, komendanta tej armii, która zdobyła Czarnogórę.

Pobyt w twierdzy krakowskiej. Na murach miasta Krakowa pojawiło się ponowne rozporządzenie komendy twierdzy, iż wszystkie osoby, przebywające w Krakowie bez legitymacyi, lub przekraczające czas pobytu w mieście, wyszczególniony w legitymacyi, zostaną ukarane grzywną od 50 do 1.000 K i natychmiast z twierdzy wydalone, nadto osoby bez stałego zajęcia zostaną ukarane karą aresztu od 24 godzin do 14 dni.

Rozporządzenie przypomina dalej, że wszystkie osoby cywilne w Krakowie winny stale nosić przy sobie dokumenty wojskowe, w przeciwnym razie mogą narazić się na aresztowanie.

Zakupno metali dla celów wojskowych. W myśl rozporządzenia komendy wojskowej z dnia 11 grudnia 1915 roku w najbliższych dniach rozpocznie się w Krakowie przez wydelegowane wojskowe komisye zakupno potrzebnych do celów wojskowych metali, jak miedź, mosiądz, cynk, nikiel itd. Zakupno odbywać się będzie według dzielnic. — Ustanowieni pośrednicy będą potrzebne metale od mieszkańców zbierać i szacować. Komisye wojskowe będą następnie sprawdzać te oszacowania i przypadającą cenę wypłacać. Zatajanie i ukrywanie takich metali podlegać będzie surowej karze. Bliższe szczegóły podadzą ogłoszenia. W powiatach takie zakupno już się odbywa.

Zamknięcie toru wyścigowego w Krakowie. Pisma sportowe donoszą, że krakowskie Towarzystwo międzynarodowych wyścigów oddało gminie miasta Krakowa do dyspozycyi wydzierżawiony na Błoniach tor wyścigowy. Przypominają zarazem, że blizko ćwierć wieku na tym torze odbywały się wyścigi. — Otwarto je dnia 28 czerwca 1891 roku, a pierwsze zwycięztwo odniósł i nagrodę Krakusa zdobył koń »Alvajaro« hr. Mikołaja Esterhazego; ostatnie odbyły się dnia 29 czerwca 1914 roku. Meeting zakończył się biegiem z przeszkodami, w którym wielkie powodzenie miał hr. E. Ressegniera »Szatan II«. Towarzystwo wyścigowe straciło dwóch wybitnych członków: prezesa hr. Romana Potockiego i hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa. Fachowe pisma wyrażają nadzieję, że po wojnie wyścigi wejdą ponownie w życie na nowym terenie.

Z teatru ludowego. Znany i ceniony przez publiczność artysta dramatyczny, p. Kaliciński, wystąpi po raz drugi w teatrze ludowym przy ul. Rajskiej w piątek dnia 21 b. m. w przedstawieniu składanem łącznie z Adolfiną Zimajerową. Sympatya, jaką publiczność otacza oboje tych artystów, wróży temu przedstawieniu powodzenie.

Z uniwersytetu Ludowego. Dnia 19 b. m. odbędzie się w sali Towarzystwa technicznego (ulica Straszewskiego L. 28, II piętro) o godzinie 7 wieczorem wykład dra J. Reissa »Miniatura fortepianowa« z ilustracyą muzyczną, zamiast wieczoru p. L. Pytlińskiej »O Kasprowiczu«, ze względu, iż artystka występuje w tym dniu w wieczorze klasycznym w teatrze.

Agencya prasowa polska w Lozannie przed likwidacyą? Z sekretaryatu generalnego Naczelnego Komitetu Narodowego komunikują nam: „Wystąpienie p. Kucharzewskiego z lozańskiej agencyi prasowej nie było faktem odosobnionym. Jednocześnie opuścił stanowisko przewodniczącego agencyi prof. Laskowski, zasłużony działacz patryotyczny na emigracyi.

Ustąpienie prof. Laskowskiego, cieszącego się powszechnym szacunkiem, ma tem większe znaczenie, że on właśnie rozporządzał funduszami agencyi, nadsyłanemi z pewnych kół Polonii amerykańskiej. Podał się też do dymisyi i dyrektor agencyi, p. Erazm Piltz.

Ułatwienie dla inwalidów-techników. Wiedeńska „Die Zeit“ w numerze porannym z 15 bm. zamieszcza następujący oficyalny komunikat: Akcya pomocy dla inwalidów wojennych objęła obecnie także i techników cywilnych (cywilnych inżynierów lub cywilnych geometrów), którym przyznano różne ułatwienia. Dotyczące rozporządzenie, ogłoszone w dzienniku ustaw państwowych i w urzędowej „Wiener Ztg.“, weszło w życie z dniem ogłoszenia. Od kandydatów, starających się o stanowisko cywilnego inżyniera, wymagana była dotąd praktyka najmniej pięcio- względnie czteroletnia. Najnowsze rozporządzenie skraca tę wymaganą praktykę na cztery względnie trzy lata. Od kandydatów na cywilnych geometrów wymagano dotąd praktyki czteroletniej. Obecnie czas praktyki zmniejszono dla tych kandydatów na trzy lata. W dalszym ciągu rozporządzenie zawiera postanowienie, zezwalające kandydatom na cywilnych inżynierów lub cywilnych geometrów na składanie wymaganych egzaminów już po dwóch latach praktyki, przyczem kandydatom wliczony będzie do tego terminu czas, jaki upłynął między faktycznem ukończeniem technicznych studyów, a złożeniem ostatniego egzaminu państwowego względnie osiągnięciem doktoratu.

Kronika lwowska.

Potanienie chleba we Lwowie. Ponieważ m. Zakład aprowizacyjny otrzymał już część mąki ciemnej na chleb, obniżona została cena chleba, począwszy od 17 stycznia na razie na 70 halerzy (z 80 hal.) za bochenek wagi 980 gr. Po nadejściu następnej przesyłki mąki chlebowej nastąpi dalsze obniżenie ceny i rozpocznie się normalne wypiekanie chleba przez wszystkich piekarzy.

Opieka nad uchodźcami we Lwowie. (Stacya posiłkowa na kolei. — Węgiel dla uchodźców). Panie z komitetu opieki nad uchodźcami udały się do komendanta miasta gen. Letowskyego z prośbą, by zezwolił — na urządzenie stacyi posiłkowej dla powracających uchodźców na lwowskim dworcu kolejowym. Eksc. Letowsky oświadczył, że chętnie zezwala.; zwrócił jednak uwagę na brak odpowiedniej ubikacyi na dworcu i radził, aby stacye posiłkowe urządzić na którejś ze środkowych stacyj kolejowych w drodze do Lwowa. Następnie udały się panie do wicedyrektora kolei radcy Jasińskiego. Radca Jasiński zwrócił też uwagę na trudności techniczne, obiecał jednak zarządzić wszystko, co będzie możliwe, aby rzecz mogła dojść do skutku.

Przewodniczący komitetu rektor Fiedler konferował onegdaj z wicepr. Eplerem w sprawie rozdawania węgla najbiedniejszym uchodźcom. Wicepr. Epler oświadczył, że zarządzi wszelkie ułatwienia, bezpłatnie jednak gmina w obecnych czasach nie może węgla rozdawać. Natomiast lwowska delegacya komitetu książęco-biskupiego oświadczyła gotowość rozdania bezpłatnie odpoodpowiedniej ilości węgla.

Walka z ospą we Lwowie. Oprócz podanych już przez 10 punktów, w których odbywa się szczepienie ospy, lwowski fizykat miejski zarządził pracę dodatkową jeszcze w 2 lokalach. Poza tymi 12 punktami szczepi we Lwowie bezpłatnie 9 lekarzy miejskich oraz 14 lekarzy prywatnych w swoich godzinach. Tak więc ogółem jest we Lwowie otwartych 35 lokalów, w których odbywa się szczepienie przeciw ospie. Od tygodnia odbywają się próby szczepienia krowianką peszteńską, którą niedawno zdołało miasto sprowadzić. Próby te miały wypaść bardzo zadowalająco.

„Czasopismo techniczne“ zwraca się tą drogą do członków Pol. Tow. Politechnicznego i swych abonentów z prośbą o bezzwłoczne podanie swych obecnych adresów, celem umożliwienia prawidłowej rozsyłki numerów czasopisma. Z powodu zajęcia przeważającej części członków Tow. Politechnicznego w służbie wojskowej lub przy budowach wojennych okazał się taki brak dokładnych adresów, że wysyłka czasopisma musiała być wstrzymana. Wszelkie życzenia w sprawie czasopisma zwracać należy do Administracyi we Lwowie, ul. Zimorowicza 9.

Galicyjska kasa dla chorych lekarzy we Lwowie. Wobec coraz częściej pojawiających się wątpliwości ze strony członków, gal. kasa dla chorych lekarzy podaje do wiadomości, że przez cały czas wojny urzędowała i nadal urzęduje w lokalu izby lekarskiej wschodnio-galicyjskiej (Lwów, ul. Lindego 5).

Okradzione mieszkania lwowskie. P. Maurycy Goldberg, powróciwszy do Lwowa, zastał w mieszkaniu swem przy ul. Wałowej l. 14, gdzie mieściło się rusofilskie Towarzystwo im. Kaczkowskiego, wiele obcych rzeczy, jak szafy, kredens, kanapę, stoły, skrzynię z ruskiemi dziełami itd., stwierdził natomiast brak urządzenia kilku pokoi, wartości 12.810 K. Skradzione rzeczy mieli wywieźć ze sobą ustępujący Moskale.

Z kraju.

Delatyn w styczniu. Przed kilku dniami odbyło się tu przedstawienie amatorskie, z którego dochód przeznaczono na legiony. Czysty dochód, uzyskany z tego przedstawienia wyniósł 236 K 48 h, którą to kwotę wysłano pod adresem N. K. N. w Krakowie. Komitet, który zajął się urządzeniem przedstawienia, składa na tej drodze wszystkim uczestnikom i uczestniczkom, oraz publiczności i wojskowości tutejszej serdeczne podziękowanie za udział w przedstawieniu.

Echa pobytu Rosyan w Galicyi. W poniedziałek odbyła się w sądzie wiedeńskim ciekawa rozprawa o obrazę czci, której początek pochodzi z czasów inwazyi rosyjskiej w Perehińsku. Swego czasu donieśliśmy o pierwszej rozprawie w tej sprawie, która została odroczona celem zbadania materyałów. Oskarżycielami byli: były radny m. Perehińska Eugeniusz Treśniowski, jego żona Melena i żona adwokata Oksana Birecka, oskarżonymi zaś właściciel dóbr Kalikst Dembiński, jego żona Zofia i urzędnik prywatny Izydor Seinfeld. Wedle aktu oskarżenia, Seinfeld zarzucił dr Treśniowskiemu, że w czasie panowania Moskali w Perehińsku, gościł w swoim domu komendanta wojsk rosyjskich i wyrządzał mu różne przysługi. Dalej twierdził oskarżony Seinfeld, że jego brat został wskutek denuncyacyi dr Treśniowskiego aresztowany przez Moskali i wywieziony przez nich jako zakładnik. Treśniowska zaś zmuszała brata oskarżonego, rzeźnika w Perehińsku do dostarczania mięsa Moskalom. Drugi oskarżony, właściciel dóbr, Kalikst Dembiński, zarzucił wszystkim trojgu oskarżycieli, że brali udział we wszystkich zabawach oficerów rosyjskich w Perehińsku i wogóle nie robili tajemnicy ze swego usposobienia przyjaznego dla Moskali. Dalej zarzucił oskarżony dr Treśniowskiemu, że nie chciał opatrywać rannych legionistów polskich, o ile mu z góry nie zapłacili po 50 koron.

Po pierwszej rozprawie zażądał sędzia od ministerstwa wojny dla stwierdzenia czynu, dostarczenia aktów śledztwa, przeprowadzonych przez władze wojskowe, ministerstwo atoli nie udzieliło ani protokołów ani żadnych wogóle aktów w tej sprawie.

Wobec odmowy ministertwa wojny, sędzia wydał wyrok, uwalniający wszystkich oskarżonych. Zastępca oskarżycieli zgłosił odwołanie od tego wyroku.

Z Cieszyna.

Bar. Conrad Hötzendorf honorowym obywatelem Cieszyna. Jak donosi „Dziennik Cieszyński“, na ostatniem posiedzeniu cieszyńskiego wydziału gminnego zapadła uchwała, w myśl której szef sztabu generalnego, bar. Konrad Hötzendorf został zamianowany honorowym obywatelem m. Cieszyna. Uchwalono również nazwać plac przed niemieckiem gimnazyum „placem Conrada Hötzendorfa“.

Z Królestwa Polskiego.

Posady nauczycielskie w Królestwie. Komenda w Biłgoraju poszukuje ukwalifikowanych sił nauczycielskich. Podania wraz z dokumentami, wykazującemi uzdolnienie fachowe, świadectwem moralności należy przesyłać wprost do Komend okręgowej w Biłgoraju. Warunki: mieszkanie i 900 K rocznie.

Prasa w gen. gubernii warszawskiej. Urzędowo ogłaszają następujący spis gazet i czasopism, wychodzących w generał-gubernatorstwie warszawskim:

W Warszawie (gazety codzienne). Niemieckie: „Deutsche Warsch. Ztg.“. Polskie: Dzień, Dziennik Polski, Gazeta Poranna 2 grosze, Goniec Poranny i Wieczorny, Kuryer Narodowy. Kuryer Warszawski, Nowa Gazeta, Polak-Katolik, Przegląd Poranny i Wieczorny. Żydowskie (w żargonie i literami hebrajskiemi) — Moment, Hajnt, Hazefira (hebrajska), Warschauer Tageblatt. (Czasopisma: Akty Prawodawcze, Któż jak Bóg, Kronika Dentystyczna, Książka, Myśl Polaka, Przyjaciel Zwierząt, Rozwaga, Sfinks, Wiadomości Archidyecezyalne, Wieś i Dwór, Zdrowie, Kuryer Kolejowy, Ogrodnik, Pracownica Katolicka, Myśl Niepodległa, Przegląd Historyczny, Biblioteka Dzieł Wyborowych, Anioł Stróż, Biesiada Literacka, Gazeta Rolnicza, Gazeta Sądowa, Gazeta Świąteczna, Kuryer Świąteczny, Medycyna i Kronika Lekarska, Moje Pisemko, Mucha, Nasz Dom, Nowa Mucha Satyryczna, Nowe Ognisko, Posiew, Przegląd Techniczny, Przewodnik Kółek i Spółek Rolniczych, Przyjaciel Dzieci, Przyjaciel Młodzieży, Sowizdrzał, Świat, Tygodnik Ilustrowany, Tygodnik dla wszystkich, Tygodnik Polski, Wieczory Rodzinne.

W Łodzi (gazety codzienne): Niemieckie: Deutsche Lodzer Zeitung, Deutsche Post, Neue Lodzer Zeitung. Polskie: Gazeta Łódzka, Nowy Kuryer Łódzki, Kuryer Polski. Żydowskie (w żargonie z literami hebrajskiemi): Lodzer Volksblatt. (Czasopisma): Die jetzige Zeit. — W Częstochowie: Dziennik Polski, Gazeta Częstochowska, Czenstochauer Tageblatt (żyd. z hebr. lit.). — W Sosnowcu: Iskra, Kuryer Zagłębia, Głos Polski (tygodniowo). — W Włocławku: Goniec Kujawski.

Rekwizycye gumy w Lublinie i w powiecie lubelskim. Komendant obwodowy w Lublinie, podpułkownik Turnau wydał zarządzenie w sprawie rekwizycyi gumy w Lublinie oraz w całym powiecie lubelskim. Rekwizycya obejmuje następujące artykuły: Gumowe płaszcze do kół automobilowych z okuciem; gumowe płaszcze do kół automobilowych bez okucia; stare płaszcze gumowe do kół automobilowych; szare i czerwone szlauchy do kół automobilowych; gumowe płaszcze do kół rowerowych; gumowe węże do kół rowerowych: pełne gumy tak dla kół automobilowych jak i rowerowych; ciemne, jasne i czerwone pneumatyki i gumy do kół powozowych; całe stare kalosze; wszystkie odpadki gumowe, jakiegokolwiekbądź pochodzenia, stare węże maszynowe, uszczelniacze flaszkowe i maszynowe, pierścienie gumowe itd.

Nowe artykuły płatne będą według zatwierdzonego przez Generalną Gubernię Wojskową w Lublinie cennika, odpadki i stare gumy według ich wagi.

W razie zatajenia, fałszywego podania i niedotrzymania terminu, będzie winny pociągnięty do odpowiedzialności karnej i grzywną do 2000 rubli oraz konfiskatą zarekwirowanego artykułu ukaranym.

Zgon śpiewaczki. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że znana śpiewaczka operetkowa i orfeowa, Annie Dirkens, która po wybuchu wojny poświęciła się

służbie pielęgniarskiej, zmarła w Lublinie na tyfus brzuszny, którego nabawiła się w szpitalu. Potwierdzenia urzędowego tej wiadomości dotąd niema.

Z Zamościa. (Statystyka ludności. Zniszczenie wojenne. Szkoły). Austryacka komenda obwodowa, przystępując do założenia szkół dla dzieci rusińskich, przeprowadziła ciekawą statystykę. — Ludność polska wynosi tu 85 proc., resztę tworzą żydzi i Rosyanie. Rusinów-ukraińców niema. Rosyan było w powiecie około 4½ procent, przeważnie ludu emigrowali.

Szkody w powiecie są duże. Jednak nierównomiernie są niemi dotknięte różne części powiatu. Na zachód od Zamościa, bliżej biłgorajskiego spalone są wsie: Tworyszów, Zrebce, Sułów, Sułówek, Sułowiec, Widaniówka, Bzowiec, Zakłodzie, Nawóz, Gruszka, Białobrzegi, Stary Zamość i inne.

W przemyśle zastój zupełny. Ordynacka cukrownia w Klemensowie nie jest czynna. Jedynie młyny w powiecie są częściowo czynne.

Dotychczas ludność w Zamojszczyźnie nie odczuwa jeszcze braku artykułów pierwszej potrzeby. Brak pracy daje się odczuwać w miasteczkach, emigracyi jednak z tych okolic niema. Instytucye finansowe i społeczne nie są czynne.

Szkolnictwo w pow. zamojskim obejmuje jedynie prywatne, powołane do życia z inicyatywy jednostek. Nauka jest płatna w wysokości od 1 rb. do 1 rb. 50 kop. od dziecka miesięcznie. Sił nauczycielskich wykwalifikowanych bardzo mało. Szkoły są przeważnie początkowe, z wyjątkiem Szczebrzeszyna i Zwierzyńca, gdzie istnieją oddziały wyższe. W całym powiecie czynnych jest 26 szkół. Oprócz szkół istnieją ochrony dla dzieci w wieku przedszkolnym. Dla młodzieży starszej, posiadającej pewne wykształcenie, siły nauczycielskie i jednostki, zajmujące się oświatą, urządzają komplety, w których wykładane są: historya polska, geografia i fizyka, język polski, rachunki, przyroda, wiadomości z chwili bieżącej itp. Komplety takie istnieją w Zwierzyńcu, Turzyńcu, Szczebrzeszynie. W tej ostatniej miejscowości urządzono również kurs dla analfabetów.

Stosunki w Siedlcach. Pisma lubelskie zamieszczają następujące szczegóły, odnoszące się do stosunków w Siedlcach: Gdy władze rosyjskie wydały rozporządzenie ewakuacyi Siedlec, bardzo nieznaczna liczba Polaków opuściła miasto. Wśród nowych warunków, w jakich znalazły się Siedlce po ewakuacyi, komitet obywatelski uległ rozwiązaniu, czynności zaś jego przyjęła rada miejska. Jako pozostałość poprzedniej akcyi samopomocy społecznej funkcyonuje dotychczas jedynie komitet powiatowy z p. Józefem Helbichem na czele.

Stan materyalny ludności przedstawia się ostatnio przeciętnie, zwłaszcza wśród rzesz inteligencyi panuje dotkliwa nędza. W Siedlcach skutecznie rozwija akcyę ratunkową Tow. dobroczynności. W mieście dotychczas nie zdobyto się na otwarcie: tanich jadłodajni, schronisk dla bezdomnych itd. Ochronki natomiast istnieją i cieszą się liczną frekwencyą dziatwy miejskiej, która otrzymuje ciepłą strawę.

Sprawa żywnościowa w Siedlcach przedstawia się na ogół niekorzystnie dla mieszkańców, produktów w mieście brak, o wędlinach wskutek braku wieprzowiny zakładów wędliniarskich, wszystkie też masarnie są zamknięte.

Miasto w nocy tonie w ciemnościach z powodu braku światła. W domach zamożniejszych w użyciu są świece, które są bardzo drogie.

Stan materyalny ludności wiejskiej przedstawia się korzystniej, po wsiach na ogół bieda nie panuje. Rolnicy okoliczni zdążyli jesienią obsiać swe pola, uskarżają się jednak na brak ziarna pod zasiewy wiosenne.

Stosunki w Łomżyńskiem. Wychodzący w Lublinie tygodnik „Polska Ludowa" takie zamieszcza autentyczne relacye o obecnych stosunkach w ziemi łomżyńskiej:

Ziemia łomżyńska po przemarszu walczących wojsk smutniej się przedstawia, niż którakolwiek inna w Królestwie Polskiem. Ludność tutejsza masowo emigrowała na wschód. Jak dalece wyludnione są tutejsze wioski, wykaże kilka przykładów. Wieś i folwark Ruś, pow. ostrowskiego przed wojną liczyła 220 rodzin, obecnie jest pozostałych tylko 20. Z całego powiatu ostrowskiego, jak zeznają miejscowi mieszkańcy, wyemigrowało z Moskalami wyżej 40 tysięcy ludności.

Pomiędzy tymi uchodźcami znalazła się niestety i inteligencya, niektórzy proboszczowie, dalej ziemianie, a n. p. z okolicy miasta Czyżewa. Ci bardzo źle na tem wyszli. Ich majątki uległy zniszczeniu i zaniedbaniu straszonemu. Wszelkie sprzęty gospodarskie i domowe oraz meble władze pruskie skonfiskowały i w przyszłości, jeżeli uda im się powrócić do swych gniazd rodzinnych, zastaną tylko ziemie, porośnięte chwastami. Ci co pozostali, choć nie wszyscy, starają się o doprowadzenie do jakiego takiego ładu w okolicy. Zajęli się nawet opustoszałemi gospodarstwami i majątkami i ile im sił wystarczyło, starali się o to, by nie wszystka ziemia opuszczona leżała odłogiem.

Zakładają tu szkoły początkowe po wsiach, lecz tych szkółek bardzo mało. Żałują rodzice pieniędzy na szkołę, choć ich na to stać, więc z zadowoleniem przyjęto sto marek, ofiarowanych na szkołę w Czyżewie przez tutejszego komendanta Niemca i trzydzieści marek na urządzenie teatru amatorskiego. W zamian za ową ofiarę zgodzono się na wprowadzenie do trzeciego oddziału szkółki początkowej języka niemieckiego....

Prawie wszędzie daje się we znaki żywioł żydowski, który gospodaruje razem z Niemcami. Dzięki temu, że żydzi mają możność porozumiewania się z Niemcami, używani są za tłómaczów, a bardzo często wysyłani na wieś z żołnierzami za kupnem drobiu, trzody i bydła na mięso.

Ze świata.

Prezydent dr Rutowski w Kijowie. Jak donosi „Kuryer Lwowski", p. Rudolf Mękicki, nauczyciel, a przytem znany rysownik i numizmatyk, pozostający w niewoli rosyjskiej jako jeniec wojenny w gubernii penzeńskiej, nadesłał do Lwowa za pośrednictwem Czerwonego Krzyża kartkę, datowaną z dnia 25 grudnia 1915, a więc stosunkowo bardzo niedawno. Na kartce tej donosi p. M., że dr Rutowski, dr Czołowski i wywiezieni lwowscy radni miejscy znajdują się w Kijowie. Prorektor uniwersytetu lwowskiego, dr Beck, leży chory w Kijowie.

Ograniczenia mączne dla uchodźców w Wiedniu. Dzienniki wiedeńskie, zapowiadając na luty rozdział kart na chleb i kart na mąkę, podnoszą, że podnajemcy mieszkań, nie prowadzący odrębnego gospodarstwa, mają otrzymywać karty tylko na chleb. Ponieważ wychodźcy galicyjscy, jako podnajemcy są często na wikcie u swoich gospodyń, te ostatnie zaś dostarczając potraw mącznych, zabierają od podnajemców odpowiednią część kart na zakupno mąki, przeto ograniczenie to podnajemców w prawie poboru mąki, byłoby krzywdą dla uchodźców.

Ile kosztuje w Wiedniu para kiełbasek? Przed sądem delegowanym w Wiedniu w dzielnicy VIII odbyła się rozprawa przeciw właścicielce znanej restauracyi wiedeńskiej Hartmanna, Annie Hartmann, o lichwę wojenną i przeciw kelnerowi z tejże restauracyi Hillerowi o oszustwo. Powodem rozprawy była skarga architekta Schoena, któremu kelner Hiller policzył w rachunku za parę kiełbasek smażonych 2 K 60 halerzy, za porcyę kapusty z kartoflami 2 K i za „porcyę" musztardy 60 halerzy. Zarządca restauracyi Hartmanna, przesłuchiwany jako świadek, oświadczył, że już od wielu lat utarła się praktyka, iż gościom, jadającym w t. z. „separatkach" liczyło się w rachunku podwójne ceny za potrawy, w zamian za co otrzymywali tacy goście większe porcye, niż inni goście, jadający w sali ogólnej, w dodatku nakrycie było wykwintne. Co się zaś tyczy cen, zapłaconych przez architekta Schoena, to kelner samowolnie je podwyższył, gdyż para smażonych kiełbasek kosztuje 1 K 60 h, a nie 2 K 60 h, tak samo porcya kapusty kwaszonej z kartoflami kosztuje „tylko" 1 K 60 h, a nie 2 K, a porcya musztardy 40 halerzy nie 60 halerzy. Oskarżona Hartmannowa zeznała, że różnica między kosztami sporządzenia potraw a cenami, liczonemi gościom od wybuchu wojny, nie powiększyła się. Przeciętnie zadowalnia się ona zyskiem 25 proc. Sąd uwolnił Hartmannową od zarzutu lichwy, skazał natomiast kelnera Hillera na cztery dni aresztu za oszustwo. Zastępca prokuratoryi wniósł z powodu uwolnienia Hartmannowej odwołanie.

Dodać należy, że restauracya Hartmanna jest jedną z najdroższych w Wiedniu.

Morawy — na cele oświaty. Pisma czeskie podają budżet krajowy Moraw na rok bieżący. Budżet ten wynosi przeszło 56 milionów koron. Połowę przewidzianych wydatków kraju, mianowicie 28 milionów, przeznaczonych jest na cele szkolnictwa i oświaty. Osobno uwzględniono w budżecie wydatek na cele utrzymania i rozwoju szkół rolniczych, który wynosi 1,271.000 K, oraz szkół przemysłowych i handlowych, które kosztują rocznie 135.000. Ogółem preliminowano na cele szkolne i oświatowe przeszło 29 milionów koron, co stanowi 53 procent całego budżetu. Dodać trzeba, że budżet zamyka się niedoborem kolo 11 milionów; niedobór ten ma być pokryty przez podniesienie podatków krajowych o 5 procent i podniesieniem podatku od piwa. Dzienniki czeskie podnoszą, że budżet ten przynosi Morawom zaszczyt prawdziwy.

Zgon dwóch malarzy czeskich. W Smidarze w Czechach umarł 7 bm. w 62 roku życia Fr. J. Dyck, znany czeski malarz. W Geiersburgu umarł w 91 roku życia Jan Umlauf, senior czeskich malarzy. Umlauf był portrecistą oraz wybitnym kościelnym malarzem. Przez kilka lat ociemniał zupełnie.

Katastrofalne wylewy w Holandyi. Nadeszłe z Holandyi telegramy donoszą o katastrofie wylewu, jakiego nie pamiętają tam od wieków. Szkody, zniszczenie spowodowane wylewem w całej Holandyi, nie dadzą się na razie ocenić, ponieważ komunikacya z bardzo wielu miejscowościami jest zupełnie przerwana. Powódź zniszczyła ponadto połączenia telegraficzne i telefoniczne. W Rotterdamie poziom wody podniósł się we czwartek o 11 m. 30 przed południem o 3 metry 94 cm. ponad wodomierz. Tak wysokiego stanu wody nigdy tu jeszcze nie zanotowano. W przeciągu ostatnich trzech wieków najwyższy stan wody wynosił 3 m. 75 cm. ponad wodomierz. Dzielnice Rotterdamu, położone w pobliżu starych rzymskich tam, stoją całkowicie pod wodą, komunikacya z miejscowościami okolicznemi ustała zupełnie. Szkód, które przybrały olbrzymie rozmiary, nie można dotąd nawet w przybliżeniu ocenić, ponieważ z godziny na godzinę wzrastają. Rotterdamski urząd pocztowy dookoła otoczony wodą. Wszystkie niżej położone mieszkania w całem mieście stoją w wodzie. Doręczanie listów i depesz wstrzymano. — Wstrzymana została także komunikacya z południowemi prowincyami. Na linii kolejowej Rotterdam—Dortrecht ruch musi ulec przerwie na dłuższy czas.

Z Vohlendam nadszedł telegram, donoszący, że poziom wody w jeziorze Zuiderskiem podnosi się. Nazajutrz przypływ podniósł znowu wielkie masy wody. Woda jeziora przerwała tamy i zalała wszystkie wsie i miasteczka, położone na przestrzeni między Edam i Monitendam.

Tak samo twierdza Narde i sąsiednie miasta Buiksloot, oraz Muiden i Broek stoją pod wodą. Również hiobowe wieści nadchodzą z prowincyi z Vorisland, Fryzyi, Seeland, Gelderland i Overyssel. Woda zniszczyła wszystko, rujnując zupełnie zamożnych dotąd rolników. Wogóle cała północna Holandya padła ofiarą straszliwej katastrofy, jakiej od wieków nie pamięta.

Amsterdam. (Tel. c. k. Biura koresp.). Skoro nastąpiła katastrofa, wyspa Marken, która najbardziej ucierpiała od zalewu, znikła zupełnie pod wodą na jakiś czas. Obecnie wyżej położone miejsca wyspy znajdują się znowu ponad wodą, reszta wyspy, rozdzielonej na dwie części, znajduje się pod wodą. Czternaście domów jest zupełnie zniszczonych, a tylko wogóle cztery domy nie doznały uszkodzenia.

W drugiej szkole realnej w Krakowie (ul. Piotra Michałowskiego) dnia 24 stycznia (w poniedziałek) odbędą się egzamina wstępne, a dnia 4 lutego (w piątek) rozpocznie się piśmienny egzamin dojrzałości (termin zimowy). Zgłosić się należy w kancelaryi przed wyznaczonym terminem.

Niezwykła uroczystość. Niezwykłą uroczystość rodzinną, bo 60-tą rocznicę ślubu, t. zw. dyamentowe wesele, obchodzili dnia 16 bm., obywatele miasta naszego pp. Feliksowie Lordowie. Oboje jubilaci cieszą się pełnią zdrowia i świeżością umysłu. Pan Lord, który w roku 1848 brał udział w powstaniu węgierskiem, był długoletnim członkiem krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej. 695 1

Repertoar teatru miejskiego im. Jul. Słowackiego.

Wtorek 18 b. m.: „Legenda o królu", poem. dram.

Obrady nad budżetem krakowskim na r. 1915/916.

(Exposé budżetowe prezydenta dra Lea w streszczeniu).

Podobnie jak wszystkie miasta naszego kraju, odczuwa Kraków bardzo dotkliwie wpływ wojny na swoją gospodarkę finansową. Składają się na to różne przyczyny: najważniejsza — to ewakuacya dobrowolna i przymusowa niemal połowy mieszkańców, co wywołało gwałtowny spadek dochodów budżetowych. Obok tego wzrastająca z każdym dniem drożyzna zmusza do podwyższenia wydatków, wreszcie wielorakie ciężary spadły wprost na miasto z powodu wojny n. p. w formie opłat kwaterunkowych i t. p. — Temu przypisać należy, że w roku budżetowym 1914/915 t. j. w pierwszym roku wojny groził miastu niedobór przeszło 4½ miliona koron, który jedynie dzięki uzyskanym przez zarząd miasta państwowym subwencyom, oraz dzięki znacznym dochodom, które wpłynęły z podatku akcyzowego od wojska, obniżony został o 4 miliony do kwoty około 500.000 koron.

Również budżet na r. 1915/916 t. j. drugiego roku wojny zamyka się preliminowanym niedoborem około 1,800.000 koron. — Dla porównania możnaby przytoczyć niedobór m. Lwowa w kwocie 6,779.000 koron. Wpływ wojny objawiający się z jednej strony gwałtownym spadkiem dochodów, z drugiej strony znacznem zwiększeniem niektórych wydatków (n. p. kwaterunek kosztował miasto dotąd okrągło 1,100.000 koron), pogorszył bilans budżetu miejskiego w r. b. o przeszło 2,600.000 koron, z czego wynika, że wobec preliminowanego niedoboru 1,800.000 koron mielibyśmy w razie nastania normalnych stosunków w budżecie dość znaczną nadwyżkę.

Stan ten względnie pomyślny zawdzięczamy znacznemu podwyższeniu podatków, jakie z przezorności na samym początku i na czas wojny — za wzorem wielu miast zagranicznych przeprowadziła Rada miejska, kierując się zasadą, że należy wyjść z wojny możliwie obronną ręką. Mimo tego podwyższenia, obciążenie podatkowe właścicieli realności jest w Krakowie znacznie niższe, niż w przeważnej liczbie miast galicyjskich.

Dla ilustracyi służyć mogą cyfry Krakowa w porównaniu z trzema najbliższemi miastami, t. j. Tarnowem, Bochnią i Wieliczką. Podczas gdy w Krakowie suma dodatków lokalnych (gminnych, powiatowych i szkolnych) przeliczając 5% grosz czynszowy na 25% dodatku do podatku domowo-czynszowego wynosi 67%, opłacają właściciele realności w Tarnowie 123%, w Wieliczce 132%, zaś w Bochni 147%. Wynika to stąd, że najpierw miasto Kraków jest gminą i powiatem zarazem, a więc nie ma tu odrębnych dodatków powiatowych, następnie zaś stąd, że stopa dodatku gminnego jest mimo ostatniego podwyższenia cokolwiek niższą, niż w powyższych trzech sąsiednich miastach.

Podwyższenie dodatków gminnych złagodzone zostało w Krakowie jeszcze przez to, że zarząd miasta uzyskał u rządu wydanie rozporządzenia cesarskiego, mocą którego już w roku 1915, a więc o pięć lat wcześniej, otrzymają właściciele realności najwyższą granicę obniżenia stopy podatkowej, co w sumie owych pięciu lat przedstawia się jako opust w kwocie około 2,000.000 K.

Ponieważ w czasie wojennym wpływy z podatków bezpośrednich przedewszystkiem i odrazu spadają, musiała Rada miejska podnieść jednocześnie i to bardzo znacznie dodatki od podatku akcyzowego. W rzeczywistości też zarządzenie to uratowało miasto od katastrofy finansowej. Podczas gdy bowiem dochód gminy z dodatków do podatków bezpośrednich okazał w pierwszym roku wojny, w porównaniu z preliminarzem budżetowym, olbrzymi niedobór, otrzymało miasto z akcyzy, dzięki podwyższeniu dodatku, znaczną nadwyżkę, która łącznie z uzyskaną przez miasto dwumilionową subwencyą rządową umożliwiła pokrycie grożącego 4½ milionowego deficytu.

W podobny sposób spodziewamy się pokryć też preliminowany na rok 1915/916 niedobór, o ile rząd, jak w roku poprzednim, przyjdzie miastu z pomocą przez udzielenie odpowiedniej subwencyi. Po nastaniu normalnych czasów będzie można dopiero ułożyć normalny budżet miejski i wówczas będzie sposobność powzięcia decyzyi, czy uchwalone przez Radę miejską podwyższenie dodatków gminnych ma być nadal w tej samej wysokości utrzymane. Sądząc z rozwoju dochodów miejskich w drugim roku wojny, można mieć nadzieję, iż pewne złagodzenie obciążenia podatkowego nastąpi.

Sejm pruski.

Mowa tronowa, którą otwarto sesyę Sejmu pruskiego, jest właściwie pierwszą zapowiedzią zmian w polityce wewnętrznej wskutek wojny, na jaką się zdobyto oficyalnie w państwach wojujących. Dla nikogo nie ulegało od początku wątpliwości, że obecna wojna ludowa, wprzęgająca do krwawych ofiar wszystkie warstwy społeczne, musi pociągnąć za sobą głębokie zmiany w życiu wewnętrznem państw i narodów. Ofiary poniesione muszą być zrównoważone przywilejami i prawami, tam, gdzie ich jeszcze nie było. Pruska mowa tronowa przyznaje to otwarcie:

»Duch wzajemnego zrozumienia i zaufania będzie działał dalej także podczas pokoju we wspólnej pracy całego ludu dla państwa. Przeniknie on nasze urządzenia publiczne i znajdzie żywy wyraz w naszej administracyi, w naszem ustawodawstwie i w **ukształtowaniu podstaw reprezentacyi ludu w ciałach ustawodawczych. Zagoić zadane rany i rozwinąć nowe życie z wielkich czynów i ofiar naszego ludu,** będzie wielkiem zadaniem dla nas wszystkich, skoro tylko pokój będzie zwycięsko wywalczony«.

Jest to wyraźną zapowiedzią nowej oryentacyi w polityce wewnętrznej Prus, specyalnie zapowiedzianej zmiany ordynacyi wyborczej do Sejmu pruskiego, który już Bismarck uważał za najkonserwatywniejszy ze wszystkich ciał prawodawczych. W jakim kierunku pójdzie ta zmiana, mowa tronowa nie wspomina. To jedno wyczytać z niej można, że zmiana ta przyjdzie dopiero po wojnie. Rząd stoi widocznie na stanowisku, że dopóki wojna trwa, należy unikać wszystkiego, coby mogło zaostrzyć antagonizmy społeczne. Bądź co bądź zapowiedź rządu musi być niemiłą dla pewnych polityków konserwatywnych, którzy z wojny obecnej wyciągali wprost przeciwne wnioski, mianowicie, że nie należy dopuszczać do reform demokratycznych.

Dla Polaków pod zaborem pruskim zapowiedź ta ma również pewne znaczenie, ponieważ każda reforma w duchu wolnościowym musi im wyjść na korzyść. Zresztą oświadczenie mowy tronowej nie zawiera ani słowa, ani o Polakach, ani o Duńczykach. Natomiast zawiera ona jedno zdanie, które nadaje się do elastycznej interpretacyi, jakkolwiek znów jest tak ogólnikowe, że konkretnych wniosków z niego wysnuwać nie można. Zdanie to brzmi: »Co nieprzyjaciele podają za przymus, **jest swobodą opartą na porządku**«. Odnosi się to do zarzutów, że pruski militaryzm oparty jest na zasadzie przymusu. Zarzut ten, wytoczony przez prasę zagraniczną, wciąż bywa na nowo zbijany przez prasę niemiecką, pisze się nawet o nim osobne broszury, wyjaśniające, że ów rzekomy przymus jest dobrowolnem podporządkowaniem się narodu pod nakazy karności i porządku. — Obecnie nawet mowa tronowa zawiera w tym kierunku oświadczenie, stawiające swobodę na pierwszem miejscu. Bądź co bądź takie oświadczenie jest poniekąd obowiązujące.

Obecna sesya Sejmu pruskiego jest ciekawą także ze względu na to, jak sobie ten Sejm radzi z deficytem budżetowym, powstałym wskutek wojny. Idzie tu oczywiście o budżet i deficyt czysto domowy, poza ramami ogólnych wydatków państwowych, a więc taki, jaki będą miały wszystkie ciała parlamentarne środkowej Europy. Otóż preliminarz na rok 1916 zrównoważono w wydatkach i dochodach w sumie mniej więcej 4.810 mil. marek, po roku 1914 został jednak deficyt 116 milionów. Rząd pruski proponuje usunąć go nie pożyczką, lecz podatkami i to pośrednimi, chce mianowicie podwyższyć dodatki do podatku dochodowego i uzupełniającego. Dochody osób fizycznych poniżej 2.400 marek rocznie pozostają wolne od tego dodatku wojennego, przy 2.400 mk podwyższa się dodatek o 8 procent, potem wznosi się progresywnie, a przy dochodach 100.000 marek wynosi 100 procent stopy pierwotnej, tak, że podatek od 100.000 marek wynoszący przedtem 2.000 marek, będzie teraz wynosił 4.000 marek. Nieco inaczej normuje projekt rządowy podwyższenie podatku dochodowego, jaki płacą towarzystwa, zwłaszcza obciążono towarzystwa akcyjne, tak, że będą one teraz płaciły podatku 10.4 proc. od swego dochodu i oprócz tego dodatki, ta, że cały podatek tych towarzystw dojdzie teraz do tej wysokości, jaką miał analogiczny podatek w Austryi — podczas pokoju.

Takie uporządkowanie budżetu, pod względem socyalnym sprawiedliwe, gdyż nie zwiększa podatków bezpośrednich, świadczy też o zamiłowaniu do porządku i solidności w warunkach domowych. Niektóre dzienniki są z tej solidności nawet nie zadowolone i twierdzą, że skoro się chciało uniknąć pożyczki, aby nie współzawodniczyć z państwem, to lepiej było poprostu przekazać deficyt na rok następny i nie spieszyć się już teraz z pokryciem, bo jeżeli wojna przyniesie odszkodowanie wojenne, to pocóż podwyższać teraz podatki? »Vossische Ztg.« twierdzi nawet, że minister finansów, gdyby był chciał, mógł był tak samo wyrachować sobie za rok 1914 nadwyżkę, zamiast deficytu, ale minister Lentze wolał być ostrożnym i solidnym.

(Artykuł niniejszy pisano przed mową ministra Loebella w Sejmie pruskim. Prz. red.).

Ks. biskup Bandurski w Kamieńsku.

Z Kamieńska piszą nam:

Dom Rekonwalescentów Legionów Polskich w Kamieńsku przeżywał w niedzielę dnia 9 b. m. uroczyste święto. Gościł mianowicie ukochanego przez wszystkich legionistów swego pierwszego biskupa polowego, ks. biskupa Władysława Bandurskiego. Już w sobotę w domu naszym aż kipiało od pracy przygotowawczej w celu przyjęcia dostojnego gościa. Krzątano się raźnie około stawiania bram tryumfalnych i przystrojenia wszystkich sal.

W niedzielę rano o godz. 9.30 przyjechał pociągiem z Piotrkowa oczekiwany przez wszystkich gość. Na dworcu oczekiwali wszyscy oficerowie z Domu Rekonwalescentów i ze szpitala rez. Leg. Pol. w Kamieńsku ze swymi komendantami i lekarzami, oraz kompania honorowa. Tu przywitał ks. biskupa krótkiem przemówieniem ks. J. Tomaszkiewicz, kapelan Legionów, poczem powozami wszyscy udali się do Domu Rekonwalescentów. Przed bramą tryumfalną oczekiwały już licznie zebrane tłumy ludu miejscowego i obywatelstwo z okolicy. Gdy ks. biskup wysiadł z powozu, zebrani przywitali go gromkim okrzykiem: »Niech żyje!« Tu przemawiał jeden z gospodarzy i dr Koźniewska, poczem przedstawił się: oficer pełniący służbę, następnie jeden z oficerów przedstawił obywatelstwo, a jeden z sierżantów lud. Arcypasterz dziękował za objawy serdeczności. Następnie kapitan Łuczyński wygłosił mowę powitalną; po skończeniu jej ks. biskup przeszedł długim szpalerem, zrobionym przez legionistów-uzdrowieńców od bramy tryumfalnej, aż do jednej z sal, którą udekorowano bardzo pięknie i przerobiono na tymczasową kaplicę. U wejścia czekała licznie zgromadzona dziatwa szkolna; jeden z chłopców powitał ks. biskupa, wręczając mu piękny bukiet kwiatów.

Po mszy świętej, którą odprawił sam ks. biskup, a w której asystowali ks. Jankowski, kanonik z Kamieńska i ks. J. Tomaszkiewicz i w czasie której grała orkiestra własna i śpiewał chór, wygłosił ks. biskup w podniosłym duchu i głęboką myślą nacechowane kazanie.

Następnie odbyła się defilada, a po niej zwiedził czcigodny gość kolejno wszystkie sale, zakłady i urządzenia Domu, oraz herbaciarnię własną, stwierdzając z jednej strony wzorowy wszędzie porządek, z drugiej jednak strony brak pomieszczenia dla większej liczby rekonwalescentów i wypływające stąd stosunki.

O godz. 1 rozpoczął się objad, który jakkolwiek skromny, miał charakter nadzwyczaj podniosły i uroczysty; atmosfera panowała niezwykle szczera i serdeczna. W czasie objadu przygrywała orkiestra własna i śpiewał chór legionistów, wygłoszono też kilka mów. Pierwszy przemówił w imieniu wszystkich oficerów Leg. dr Rudzki. Mowę jego, w której przedstawił znaczenie Legionów i rzucił ogólny pogląd na ich ideologię, przyjęto gromkim oklaskiem. Drugi z kolei przemówił w imieniu duchowieństwa ks. Jankowski, trzecią mowę w imieniu kobiet polskich wygłosiła Weychert-Szymanowska.

Na te przemówienia odpowiedział pięknie, jak zwykle, ks. biskup, dziękując w serdecznych słowach za okazaną mu miłość, za oznaki wielkiej czci i hołdu. Zakończył swą mowę, wnosząc w ręce komendanta Domu toast, który wszystkich do głębi poruszył. Złożył też na ręce kapitana serdeczne pozdrowienie dla wszystkich żołnierzy.

Sierżant I Brygady profesor Z. Frantsek w krótkiem żołnierskiem przemówieniu złożył w imieniu wszystkich żołnierzy rekonwalescentów z serca płynące gorące podziękowanie ukochanemu biskupowi za pracę i trudy, podjęte dla sprawy Legionów, oraz hołd i cześć od żołnierzy swemu drogiemu i czcigodnemu Przewodnikowi duchowemu. Muzyka odegrała narodowy hymn polski.

Po skończonym objedzie, zwiedził ks. biskup szpital Legionów polskich w Kamieńsku, poczem żegnany serdecznie przez wszystkich odjechał o godz. 6 wieczorem z powrotem do Piotrkowa, pozostawiając niezatarte wrażenie i serdeczną pamięć po sobie.

Odpowiedzialny redaktor: **Michał Konopiński.** Wydawca: **Rudolf Osman.**

Piekło wojenne w Albanii.

Z listu prywatnego, pisanego przez pewnego Włocha, przebywającego w Albanii, podaje „National-Zeitung" następujące szczegóły:

Lądowanie w Durazzo już podczas pokoju nie jest wcale rzeczą łatwą — dzisiaj zaś potrzeba do tego wielkiej przytomności umysłu i odwagi, gdyż austryackie łodzie podwodne mogą każdej chwili zatopić okręt. Trzeba czasem czekać nawet przez 36 godzin, ażeby z okrętu dostać się na ląd, gdyż lądowanie odbywa się tylko w nocy. Ile przy takiej sposobności towarów przepada w morzu, czy gdzieindziej, o tem wiedzą przewoźnicy lepiej niż my. Przy tej mozolnej pracy trzeba obchodzić się bez światła i zachowywać cicho. Żołnierze, tragarze i przewoźnicy otrzymali rozkaz, że mogą kląć, ale pocichu.

Nawet w nocy grozi niebezpieczeństwo od strony Kotoru, skąd mogą przypłynąć austryackie łodzie podwodne. Jak wiadomo, Durazzo nie posiada żadnych nowoczesnych urządzeń portowych. Parowiec nasz musiał na wzburzonem morzu zatrzymać się w odległości 8 kilometrów od lądu. — Musieliśmy atoli co chwila zmieniać nasze stanowisko, ciągle bowiem donoszono nam, że zjawia się łódź podwodna. — Otaczały nas dla obrony dwa okręty wojenne i kilka torpedowców. Ale ta obrona była widocznie problematyczną, skoro trzeba było prawie czterech nocy na to, ażeby przewieźć na ląd ładunek z naszego parowca, mające 8.700 ton pojemności. Albańczykom nie można ufać. Noc sprzyja kradzieżom. Albańczycy posiadają znakomity węch. Skrzynie i beczki, w których znajdują się zapasy żywności, nikną w sposób niewyjaśniony.

Zapytasz, jak mogą zdarzać się kradzieże, jeżeli na każdej barce znajduje się włoska straż wojskowa, jeżeli na morzu i wybrzeżu krążą posterunki wojskowe. Na to odpowiadam, że nie podobna dopilnować Albańczyków, którzy są o wiele przebieglejsi od Włochów. Znaczna liczba żołnierzy włoskich nie wraca ze swoich posterunków. Giną w morzu, albo od sztyletów albańskich. Bardzo trudno jest znaleźć żołnierzy, którzyby się zgłosili dobrowolnie do tej służby. Przyjmowaliśmy do niej Serbów i dostaliśmy się z deszczu pod rynnę.

Stosunki w Durazzo są nieopisanie przykre. Wśród tego babilonu językowego wszędzie grozi nam zdrada i zaprzedanie. Nasi tłomacze zawodzą, gdy przyjmujemy albańskich i serbskich robotników do przewożenia ładunku z okrętu na ląd. Musimy ich fotografować, ażeby przy sposobności rozpoznać każdego z nich na wypadek popełnienia występku.

Ale i to nie wystarcza. W każdym porcie roją się Albańczycy, Serbowie, Czarnogórcy, Włosi, a przedewszystkiem wielce podejrzani Grecy obok bezmyślnych Anglików i zmęczonych Francuzów. Z nędznych wsi urosły nagle wielkie miasta, w których jedynie brakuje domów, sklepów, hoteli — wszystkiego, co Europejczyk uważa za konieczność życiową. Nie brak tylko nędzy ludzkiej we wszelkiej postaci. Durazzo liczy obecnie 60.000 do 80.000 mieszkańców o konduicie bardzo podejrzanej. Mieszkanie posiada właściwie tylko żołnierz i urzędnik włoski. Inni mają legowiska jak dzikie zwierzęta: wszędzie i nigdzie, oszukują się nawzajem, okradają, biją, zabijają.

Za falą uchodźców serbskich przychodzą nad morze Albańczycy, gnani głodem i zwierzęcym instynktem. Nikt ich stąd nie usunie, gdyż niema tu żadnej władzy bezpieczeństwa publicznego. Istnieje tylko anarchia i zamęt. Gdyby Włochy chciały tutaj zaprowadzić porządek, musiałyby przysłać całe pułki, a kto wie, czy praca ich nie byłaby syzyfowa. Połowa ludności serbskiej, wszyscy prawie Albańczycy są teraz nad morzem. Góry i doliny pomiędzy Dibrą a Kroją, pomiędzy Strugą a Elbassanem i Tiraną, pomiędzy Orocchi a Alessio mają być zasiane zwłokami poległych Serbów i Albańczyków.

Tak opowiadają Serbowie, którzy dotarli do morza. Serbscy żołnierze są już tylko cieniami ludzkimi. Żaden z nich nie troszczy się o rozkazy oficerów, którzy zresztą, z obawy o swoje życie nie mieszają się do sprawek żołnierskich. O moralności armii serbskiej niema już co mówić. Fizycznie żołnierz serbski jest złamany. Za kawałek chleba oddaje żołnierz swój kabat komukolwiek — Albańczykowi, czy Grekowi. A kto ma chleb, nabywa mundur, ażeby w nocy nie marznąć zbytnio podczas noclegu pod gołem niebem. Tylko, że taki szczęśliwiec często w nocy traci mundur na rzecz silniejszego, który obrabowanego wrzuca do morza. W ten sposób wędrują mundury z rąk do rąk, czy z grzbietu na grzbiet, a notoryczni bandyci chodzą w najporządniejszych mundurach wojskowych. Co się zresztą dzieje po nocach, niepodobna opisać.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.